Z dziejów krakowskich pomników. Michał Bałucki i jego pomnik na Plantach[1]

Późnym wieczorem w niedzielę 18 października 1901 roku „na Błoniach miejskich, u wrót parku dra Jordana, strzałem rewolwerowym w skroń skierowanym, odebrał sobie życie”[2] jeden z najznakomitszych dramaturgów krakowskiej sceny, Michał Bałucki[3]. Wieść o samobójczej śmierci pisarza „wielkiej społecznej zasługi i talentu”, „prawdziwego dziecka Krakowa”[4] wstrząsnęła nie tylko miastem, ale całym polskim środowiskiem artystyczno-literackim.

Michał Bałucki (1837–1901), krakowski dramatopisarz, prozaik, poeta, publicysta i krytyk teatralny, był zaliczany do grupy tzw. przedburzowców. Debiutował jako poeta w 1859 roku na łamach „Dziennika Literackiego”. Przez lata był jednym z najpopularniejszych autorów sztuk teatralnych, docenianym przez współczesną krytykę literacką, czołowych aktorów chętnie grających w jego sztukach, a przede wszystkimi przez publiczność. Jego utwory, jak *Grube ryby*, *Dom otwarty* czy *Radcy pana radcy*, były często grywane na deskach teatralnych, gromadząc liczną widownię. Na łamach prasy wielokrotnie pojawiały się entuzjastyczne artykuły na temat jego twórczości. Stanisław M. Rzętkowski w „Echu Muzycznym i Teatralnym” podkreślał, że Bałucki, „ulubieniec publiczności”, był sprawiedliwym obserwatorem i „głębszym badaczem życia, a także „liberalnym i postępowym satyrykiem jego objawów”[5]. W jego scenicznych obrazach dostrzegał „więcej słońca, niż cienia, więcej przebaczenia, niż potępiających wykrzyków”, zwracając jednocześnie uwagę na ich szczególną atmosferę, przesiąkniętą „wesołością, która pozwala śmiać się dużo i serdecznie, ale nigdy zgryźliwie i szyderczo”[6]. Liczne komedie Bałuckiego przez lata „zapełniają teatr po brzegi”, a „zawsze pozostawiają miłe wrażenie rodzinnej atmosfery, wesołości dalekiej od szału, humoru bez żółci, satyry bez gniewu i potępienia, miłości niezaślepionej…”[7]. Współcześni krytycy zwracali uwagę na jego wyjątkową umiejętność patrzenia na świat „okiem bystrego spostrzegacza, a z uśmiechem satyryka”[8], przypisując mu wprowadzenie na deski teatru nowego gatunku – komedii mieszczańskiej, która poruszała ważne kwestie społeczne i moralne.

W krótkim wspomnieniu o krakowskim pisarzu Czesław Pieniążek pisał: „W charakterystyce ludzi bywa niekiedy [Bałucki] prawdziwym mistrzem. Kilkoma słowa tak skreśli postać, że patrzymy na nią z największym zadowoleniem artystycznem”[9], szczególnie przedstawiając mieszczaństwo, „schwytane na gorącym uczynku, studiowane z natury”[10], inspirowane obserwacjami rodzimego Krakowa. Ta niezwykła umiejętność obserwacji, zdaniem Pieniążka, pozwalała nazwać Bałuckiego „satyrykiem mieszczańsko-ludowych śmieszności i błędów”[11]. Kazimierz Bartoszewicz i Tadeusz Boy-Żeleński wielokrotnie podkreślali niezwykły związek Bałuckiego z mieszczańskim Krakowem, pisząc: „był on chodzącą kroniką Krakowa i jego życia towarzyskiego”[12], a jego komedie pomimo upływu lat wciąż wzbudzają zainteresowanie „jako dokumenty zmarłych obyczajów, pokraczne pomniki kultury”[13] i dawnego mieszczańskiego życia.

[1] Artykuł jest kontynuacją cyklu artykułów dotyczących krakowskich pomników, publikowanego na łamach „Krzysztoforów. Zeszytów Naukowych Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”. Artykuł powstał na postawie pracy magisterskiej autorki „Rzeźba pomnikowa w założeniu krakowskich Plant. Historia plantacyjnych fundacji do 1945 roku”, napisanej w 2006 r. pod kierunkiem prof. dr. hab. Wojciecha Bałusa w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

[2] *Michał Bałucki*. „Nowa Reforma” 1901, nr 241, z 19 października, s. 1.

[3] *Polski słownik biograficzny* (dalej cyt. *PSB*): Bałucki Michał. Hasło oprac. Zygmunt Nowakowski. T. 1. Kraków 1935, s. 252–254; Budrewicz Tadeusz: Dwa jubileusze i pogrzeb. W: *Świat Michała Bałuckiego*. Red. Tadeusz Budrewicz. Kraków 2002, s. 507–533.

[4] *Michał Bałucki*. [„Nowa Reforma” 1901], s. 1.

[5] Rzętkowski Stanisław M.: *Michał Bałucki. Sylwetka*. „Echo Muzyczne i Teatralne” 1884, nr 18, s. 185–186.

[6] *Ibidem*.

[7] *Ibidem*.

[8] *Michał Bałucki*. „Kłosy” 1881, t. 33, nr 853, s. 278.

[9] Pieniążek Czesław: *Michał Bałucki – szkic literacki*. Poznań 1888, s. 33.

[10] *Ibidem*, s. 26.

[11] *Loc. cit.*

[12] Bartoszewicz Kazimierz: *Michał Bałucki (ur. 29/IX 1837–17/X 1901)*. Kraków 1902, s. 4.

[13] Boy-Żeleński Tadeusz: *O Krakowie*. Oprac. Henryk Markiewicz. Kraków 1968. Bałucki. Dom otwarty, s. 250.



Michał Bałucki, fot. Stanisław Bizański, Kraków, ok. 1888 r.; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs1207/IX2

Przez lata ceniony pisarz, któremu kilkukrotnie organizowano jubileusze, zwłaszcza w 1884 roku, z biegiem czasu spotkał się z niezwykle zajadłą krytyką i bezkompromisową rewizją całej twórczości ze strony młodopolskich twórców, szczególnie propagowaną przez ówczesnego krytyka „Czasu" Lucjana Rydla. Bałuczyznę uznawano za jednostronną, „żenująco płaską"[14] i trywialną krytykę społeczeństwa, a jego niegdyś popularne sztuki nazywano „marnemi i głupiemi"[15], uznając, że „literatura dawno wykreśliła autora z liczby żyjących"[16]. Za przyczynę tej krytyki Boy-Żeleński wskazywał same sztuki Bałuckiego, które były „coraz słabsze, coraz mniej wesołe", ale przede wszystkim fakt, że nastąpiła radykalna przemiana epoki, wizji teatru i oczekiwań publiczności. „Przyszedł nagle rozkwit teatru krakowskiego za dyrekcji Tadeusza Pawlikowskiego: modernizacja! Otwarły się okna na Europę: w ciągu paru lat przeszli przez scenę krakowską Ibsen, Strindberg, Tołstoj, Becque, Hauptmann, Maeterlinck, Curel, Przybyszewski… W tej atmosferze każda nowość Bałuckiego smakowała dziwnie obrzydliwie, odbijała się starym łojem, słowo »bałucczyzna« stało się obelgą, jak potem »dulszczyzna«. Krytyka przeszła w ręce młodych i srożyła się nad panem Michałem"[17]. W innym felietonie Boy-Żeleński dodawał: „W epoce, kiedy Kraków niecierpliwie wychylał głowę ze swego zaścianka, kiedy teatr krakowski świetnością repertuaru, bogactwem talentów aktorskich był po prostu europejskim fenomenem, nowalie Bałuckiego, płaskie, powtarzające to samo od lat trzydziestu, były po prostu niemożliwe, odbijały się zjełczałym tłuszczem. Trzeba było uprzątnąć Bałuckiego, aby mógł przyjść Wyspiański. Dla obu razem wówczas nie mogło być miejsca. Życie sztuki miewa takie okrucieństwa"[18].

O fali krytyki, która dotknęła Bałuckiego, zarówno jego twórczość, jak i jego samego, wspominał również Bartoszewicz, pisząc: „Krytyka ma prawo sądzić ostro, byle sądziła uczciwie", jednak „(…) każdy chyba przyzna, że względem niego [Bałuckiego], rozpasanie się niektórych »krytyków« przeszło zwykłe granice. Nie pamiętam po prostu, aby nad którym z żyjących autorów tak bezlitośnie się znęcano"[19]. Przytaczając słowa samego pisarza, podkreślał: „Nie rozczulały go pochwały, ani smuciły choćby najostrzejsze krytyki. Jedno go tylko drażniło, to złośliwość w krytyce"[20]. Właśnie ta cyniczna niekiedy krytyka i „»sądy doraźne« grupy »młodych« i tych, co chcą za »młodych« uchodzić naprzekór metrykom"[21], zdaniem Bartoszewskiego, stała się powodem samobójczej śmierci pisarza: „to znęcanie się nad Bałuckim padło na grunt, przygotowany do choroby umysłowej. Widzieliśmy jak od dawna walczył ze zwątpieniem, jak sam tracił wiarę w swoją twórczość literacką. Napaści krytyki utwierdzały go w tem przekonaniu. A przecież to straszna rzecz powiedzieć sobie: nie zdam się już na nic. On to zaś sobie coraz częściej powtarzał, aż wpadł w rodzaj manii…"[22]. Boy-Żeleński po latach pisał: „z natury skłonny do melancholii, on, niegdyś ulubieniec publiczności, nie wytrzymał nerwowo jej niełaski, poszedł na Błonia i zastrzelił się"[23].

Wokół śmierci pisarza i „problemu Bałuckiego" rozgorzała wielka dyskusja, o której po latach wspominał Boy-Żeleński: „Straszne jest u nas to nadużycie wielkich słów i wszelkich grobów!"[24] Na łamach prasy ukazały się liczne wspominki o życiu i twórczości Bałuckiego. „Kurier Warszawski" pisał: „Tyle jasnych promieni humoru, w krąg świata rzuconych – i potem w końcu ta czarna, wilgotna, dreszczem przejmująca jesienna noc, w której twórca »Domu otwartego« stoi sam na sam na szerokim pustkowiu w obliczu sfinksa grobu i brutalnie własną ręką rozrywa kotarę, dzielącą dwa olbrzymie światy. Że taką tragedię stworzy Bałucki, mistrz krotochwili, że nam taki nokturn chmurny i ponury zagra na pożegnanie, że akordem burzy i protestu zakończy pełną uśmiechów symfoniję swojego życia, któż

[14] *Ibidem*. Gęsi zza grobu, s. 247.
[15] Bartoszewicz Kazimierz: *Michał Bałucki*…, s. 40–41.
[16] *Ibidem*.
[17] Boy-Żeleński Tadeusz: *O Krakowie*… Bałucki. Dom otwarty, s. 242.
[18] *Ibidem*, s. 242.
[19] Bartoszewicz Kazimierz: *Michał Bałucki*…, s. 42.
[20] *Ibidem*, s. 26.
[21] *Ibidem*, s. 42.
[22] *Loc. cit.*
[23] Boy-Żeleński Tadeusz: *O Krakowie*… Gęsi zza grobu, s. 250.
[24] *Loc. cit.*



Michał Bałucki, fot. Walery Rzewuski, Kraków, ok. 1870 r.; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-5722/N

mógł to przeczuć?"[25]. Liczne polskie dzienniki przypominały życie i twórczość przez lata cenionego, tragicznie zmarłego artysty, pisząc: „Przed laty dwudziestu imię Bałuckiego należało do najpopularniejszych, książki jego należały do najpoczytniejszych, w teatrze każda nowa komedya autora (…) budziła entuzyazm, gromadząc tłumy widzów i będąc dla nich niewyczerpanem źródłem wesołości i dowcipu. Z biegiem czasu fala młodych i wniesione przez nich nowe prądy i kierunki, zsunęło nieco z widowni pamięć talentu i twórczości Bałuckiego; mimo to nie przestał on tworzyć i zasilać zarówno niwy powieściowej, jak i sceny nowemi utworami. I kroczył swą drogą dalej wolno i nieprzerwanie, nie troszcząc się o szalejące dokoła wywroty i burze, zadowalając się chlubnem spełnieniem szczytnych zadań narodowego pisarza, który był wyrazem dążeń i prądów i myśli minionego pokolenia"[26]. Prasa obarczyła winą za śmierć pisarza nieprzychylną w ostatnich latach wobec jego twórczości krytykę, której kulminacją były „bezlitosne" wypowiedzi Gabrieli Zapolskiej i Lucjana Rydla po wystawionej w 1901 roku na deskach krakowskiego teatru sztuce *Blagierzy*. Zdaniem „Nowej Reformy", Bałucki „odczuwał boleśnie złośliwość młodych zoilów, którzy go żółcią i jadem poili i ostatnie dni życia goryczą zatruli, powodując rozstrój nerwowy, który mu ostatecznie broń wcisnął do ręki"[27]. „Kurier Warszawski" natomiast oddawał atmosferę ówczesnego środowiska artystycznego: „Żyjemy w atmosferze zatrutej literatury i psychicznego zwyrodnienia. Nic dziwnego, że w takiej atmosferze najjaśniejsze, najzdrowsze umysły niepostrzeżenie wchłaniają żywioły zamętu wewnętrznego i rozterki duchowej, które z czasem dojrzewają w – nieszczęście"[28].

Program uroczystości pogrzebowych przygotowała specjalnie powołana komisja z grona Koła literacko-artystycznego, którego wieloletnim członkiem był zmarły pisarz[29]. W jej skład weszli m.in. malarz Wincenty Wodzinowski (1866–1940), krakowski historyk związany z Uniwersytetem Jagiellońskim dr August Sokołowski (1846–1921) oraz dziennikarz i krytyk Władysław Prokesch (1863–1923). Zdaniem lokalnej prasy, pogrzeb Bałuckiego, pomimo nieobecności duchowieństwa[30], należał „pod względem udziału ludności miasta" do najświetniejszych, jakie kiedykolwiek odbyły się w mieście. „Kraków manifestacyjnie zapragnął uczcić jedną ze swych chwał, pisarza, który zrósł się z grodem podwawelskim, z tutejszych stosunków czerpał wzory twórczości, był krwią z krwi, kością z kości dzieckiem Krakowa i ulubieńcem kilku pokoleń"[31]. Jak pisano: „(…) nieprzebrana fala głów ludzkich zalewała już ulicę Floryańską i Rynek, któremi orszak pogrzebowy miał się posuwać. W osłoniętych kirem na całej przestrzeni pochodu latarniach palił się gaz, a środek ulicy zajęła orkiestra »Harmonii«, dwa plutony umundurowanych »Sokołów« za sztandarem. Wśród majestatycznej ciszy ukazała się nagle w bramie domu żałoby czarna trumna, niesiona na ramionach żałobników. W tejże chwili rozległy się pienia żałobne chóru »Lutni« (…). Trumnę podjęto z noszów i wsunięto do karawanu, który obwieszony kilkudziesięcioma wieńcami, sięgał aż po pierwsze piętro domów Floryańskiej ulicy. (…) Przy dźwiękach żałobnego marsza Mendelssohna, pochód przeszedł ulicą Floryańską (…) kierując się przed gmach teatru miejskiego na placu św. Ducha. Majestatycznym i nieporównywanym był widok nieprzejrzanej fali głów ludzkich, jaka zalała obszerny plac przed teatrem. (…) Olbrzymi natłok uczestników sprawił, że pochód nader wolno mógł się na przód posuwać"[32]. Uroczystościom towarzyszyły liczne przemówienia. Dr August Sokołowski, oprócz przypomnienia wielkiego dorobku literackiego Bałuckiego, podkreślał jego zasługi jako działacza społecznego, uznając go za „męża niezłomnego charakteru i zasad, niezachwianej cnoty obywatelskiej". Dyrektor Teatru Miejskiego Józef Kotarbiński (1849–1928) „słowami serdecznego żalu" żegnał człowieka, który był „chlubą naszego miasta i literatury naszej, a jednak umarł z bólem i rozpaczą w duszy"[33]. Najwięcej emocji wzbudził głos historyka

[25] *Michał Bałucki*. „Kurier Warszawski" 1901, nr 288, z 18 października (wyd. wieczorne), s. 6–7.

[26] *Ibidem.*

[27] *Michał Bałucki*. [„Nowa Reforma" 1901], s. 1.

[28] *Michał Bałucki.* [„Kurier Warszawski" 1901], s. 6–7.

[29] *Zgon Michała Bałuckiego*. „Nowa Reforma" 1901, nr 242, z 20 października, s. 3–4.

[30] Z powodu śmierci samobójczej kardynał Jan Puzyna zakazał udziału w uroczystościach pogrzebowych duchowieństwa. *Zgon Michała Bałuckiego*…, s. 3–4; *Bez duchowieństwa*. „Nowa Reforma" 1901, nr 243, z 22 października, s. 1.

[31] W. Pr. [Władysław Prokesch]: *Pogrzeb Bałuckiego*. „Kurier Warszawski" 1901, nr 291, z 21 października, s. 5.

[32] *Pogrzeb Michała Bałuckiego*. „Nowa Reforma" 1901, nr 243, z 22 października, s. 1–2.

[33] *Ibidem*.



Tadeusz Błotnicki, Autoportret, *rzeźba, gips, ok. 1910 r.; reprod. za:* Katalog powszechnej sztuki polskiej we Lwowie 1910 w Pałacu Sztuki. *Lwów 1910, s. 128*

i publicysty Kazimierza Bartoszewicza (1852–1930): „(…) młodzieńcza miłość do rodzinnego miasta przetrwała przez całe życie, aż do dnia tragicznej śmierci. Zawsze »z dziecinną radością odwiedzał każdy znany kątek«, a można powiedzieć, że zaglądał i do każdego zakątka duszy mieszczanina krakowskiego. (…) Nie było i nie będzie zapewne pisarza tak na wskroś krakowskiego, tak kochającego wszystko co krakowskie. (…) Był można powiedzieć historyografem życia i stosunków Krakowa z drugiej połowy XIX wieku. I ktoś kiedyś te czasy będzie badał i zechce je zrozumieć, ten w pismach Bałuckiego znajdzie nieoceniony materiał, cały szereg typów zanikających – znajdzie w nich (…) duszę mieszkańców Krakowa”[34].

W pogrzebie na cmentarzu Rakowickim, uświetnionym przez chór Lutnia i orkiestrę Harmonia, wzięli udział znani twórcy kultury, przedstawiciele władz miasta oraz liczne delegacje z całego kraju. Równocześnie w wielu polskich miastach odbywały się uroczystości żałobne dla uczczenia pamięci jednego z „najpopularniejszych i najbardziej ulubionych narodowych pisarzów”.

Bezpośrednio po tragicznej śmierci Michała Bałuckiego wielki wielbiciel jego twórczości i wieloletni przyjaciel, krakowski lekarz Maksymilian Kohn (1849–1940), postanowił uczcić pamięć dramaturga. W tym celu zorganizował w Grand Hotelu pieniężną składkę wśród swoich znajomych, przeważnie artystów i literatów, będących miłośnikami talentu Bałuckiego. Zebraną kwotę w wysokości kilkudziesięciu złotych złożył na ręce dr. Sokołowskiego, wiceprezesa Koła artystyczno-literackiego, jako początek fundacji pomnika Bałuckiego. Powierzenie zadania wzniesienia monumentu właśnie tej organizacji było spowodowane faktem, że stanowisko jej prezesa przez wiele lat piastował Bałucki[35]. Stało się to zalążkiem wieloletniej społecznej zbiórki, prowadzonej pod patronatem Koła.

Jeszcze w październiku 1901 roku na posiedzeniu Koła artystyczno-literackiego podjęto, zainicjowaną przez Kohna, myśl uczczenia zasług Bałuckiego położonych dla literatury i teatru[36]. Początkowo planowano ufundowanie biustu portretowego, który miał zostać ustawiony w foyer miejskiego teatru[37]. Do urzeczywistnienia tego zamiaru wybrano komitet pomnikowy, w skład którego weszli Hugon Flechner, dr Eugeniusz Hubaczek, Paweł Rongier, dr. August Sokołowski i Wincenty Wodzinowski[38]. Fundusze na rzecz pomnika postanowiono zgromadzić drogą publicznych składek, co zostało ogłoszone w opublikowanej na łamach „Nowej Reformy” odezwie: „Koło artystyczno-literackie w Krakowie, pragnąc uczcić pamięć swego prezesa, wybitnego i tyle zasłużonego literaturze polskiej pisarza, powzięło myśl wzniesienia mu popiersia w foyer teatru miejskiego. Pragnąc zamiar swój, odpowiadającym intencjom całego społeczeństwa polskiego, urzeczywistnić, Koło artystyczno-literackie odwołuje się niniejszym do wielbicieli talentu zasług zmarłego z wezwaniem o przyczynienie się składką pieniężną do zebrania potrzebnego na ten cel powyższy funduszu”[39].

Równocześnie z ogłoszoną przez komitet pomnikowy społeczną składką dyrekcja krakowskiego teatru pod koniec października 1901 roku wystawiła sztukę Bałuckiego *Klub kawalerów*, z której część dochodu postanowiła przekazać na cele pomnikowe[40]. Do akcji dołączyła też krakowska Czytelnia dla Kobiet, organizując 20 grudnia wieczór ku czci zmarłego pisarza, z odczytem Kazimierza Bartoszewicza oraz koncertem, gromadząc „wcale znaczną” kwotę[41]. W kolejnym roku zorganizowano kiermasz w hotelu Saskim z aukcją obrazów na rzecz pomnika[42].

Do 1903 roku komitetowi budowy pomnika udało się zgromadzić, drogą składek, festynów i loterii fantowych, kwotę 3000 koron, która pozwoliła przystąpić do realizacji projektu[43]. Wykonanie pomnika powierzono „zacnemu

[34] *Ibidem*.

[35] *O pomniku dla śp. Bałuckiego*. „Scena i Sztuka” 1908, nr 1, s. 9–10.

[36] *Ibidem*.

[37] „Nowa Reforma” 1901, nr 246, z 25 października, s. 3; nr 249, z 29 października, s. 3.

[38] *O pomniku dla śp. Bałuckiego*…, s. 9–10.

[39] „Nowa Reforma” 1901, nr 250, z 30 października, s. 4.

[40] „Nowa Reforma” 1901, nr 246, z 25 października, s. 3; „Nowa Reforma” 1901, nr 249, z 29 października, s. 3.

[41] „Nowa Reforma” 1901, nr 295, z 22 grudnia, s. 4.

[42] *Kronika. Kiermasz*. „Czas” 1902, nr 282, z 19 grudnia, s. 2.

[43] *Kronika powszechna*. „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 18, s. 358.

artyście" rzeźbiarzowi Tadeuszowi Błotnickiemu[44], który w ciągu krótkiego czasu wykonał model popiersia, „zdaniem znawców bardzo szczęśliwie rozwiązując zadanie"[45].

Najprawdopodobniej w kwietniu 1903 roku gipsowy model popiersia Błotnicki wystawił w salonie krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych[46]. Władysław Prokesch w „Kurierze Warszawskim" określał go mianem „prawdziwego dzieła sztuki", informując równocześnie ze smutkiem, że z braku funduszy jego realizacja nie może zostać na razie przeprowadzona. Na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" została wówczas zamieszczona reprodukcja modelu Błotnickiego oraz jego krótki opis, w którym czytamy: „Biust wykonany w gipsie, w wielkości więcej niż naturalnej, zaleca się uderzającym podobieństwem rysów i ogromną siłą charakterystyki, a szczegóły modelowane z niepospolitą precyzją, czyniąc z niego prawdziwe dzieło sztuki"[47]. Autor artykułu podawał również informację, że odlane w brązie popiersie stanie wkrótce na plantacjach w pobliżu teatru miejskiego. Niestety, opisując krótką historię pomysłu uczczenia stosowną pamiątką pamięci pisarza, nie wspomniał, dlaczego i kiedy nastąpiła zmiana pierwotnej koncepcji lokalizacji pomnika.

Jednak w 1903 roku komitetowi brakowało jeszcze funduszy na ostateczne urzeczywistnienie pomnikowego projektu. Dlatego też na łamach lokalnej prasy ponownie zwrócono się o hojne wspomożenie zbiórki prowadzonej przez komitetowego skarbnika, dr. Eugeniusza Hubaczka[48].

Najprawdopodobniej dopiero około 1908 roku Błotnicki wykonał brązowy odlew biustu, wprowadzając do niego drobne zmiany. Przede wszystkim usunął z pierwotnej koncepcji fantazyjną szpilkę wpiętą w krawat, wyobrażającą trupią czaszkę w krakusce, która przypuszczalnie miała symbolizować tragiczną śmierć rodowitego krakowianina. Rzeźba została wówczas tymczasowo umieszczona w kancelarii krakowskiej Szkoły Przemysłowej[49]. Wykonanie kamiennej podstawy pod popiersie, według zatwierdzonego przez komitet projektu, postanowiono powierzyć znanej w Krakowie firmie kamieniarskiej Cekiera i Kozłowski[50]. Ostateczne wykończenie pomnika natrafiło jednak ponownie na przeszkodę w postaci braku funduszy w nieznacznej kwocie 600–800 koron, którą w ówczesnych „ciężkich stosunkach i ogólnej apatyi" trudno było zgromadzić[51]. Dlatego też redakcja czasopisma „Scena i Sztuka" postanowiła w 1908 roku ponownie zaapelować o finansową pomoc, zwracając się przede



Model popiersia Michała Bałuckiego, projekt Tadeusza Błotnickiego, 1903; reprod. za: „Tygodnik Ilustrowany" 1903, nr 18, s. 358

wszystkim do „dłużników" Bałuckiego[52]. Wspomnianymi „dłużnikami" miały pozostawać, aż do ukończenia pomnika, wszystkie teatry polskie w Królestwie i na Litwie, grające sztuki Bałuckiego bez żadnej tantiemy, jak np. Teatr Ludowy w Warszawie. Pieniądze pozyskane z tytułu zaległych tantiem wdowa Eufemia Hubaczkowa Bałucka postanowiła przekazać na cele pomnikowe.

Sprawa pomnika toczyła się jednak przez kolejne lata. W maju 1910 roku podczas obrad komisji plantacyjnej podjęto decyzję, aby przeznaczyć pod planowany pomnik „klomb na plantacyach w pobliżu teatru obok kawiarni Janikowskiego"[53]. Kilka miesięcy później, w październiku 1910 roku, „Nowa Reforma" donosiła: „sprawa pomnika ś.p. Michała Bałuckiego zbliża się do pomyślnego zakończenia. Pomnik jest już wykończony"[54]. Zgodnie z prasową wzmianką, popiersie autorstwa Błotnickiego, na podstawie wykonanej przez Piotra Cekierę „według projektu członków komitetu", miał stanąć na Plantach, naprzeciw teatru

[44] Tadeusz Błotnicki (1858–1928), rzeźbiarz, kostiumolog, profesor Politechniki Lwowskiej. Studiował rzeźbę u Parysa Filippiego, następnie u Marcela Guyskiego w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych i Caspara Zambuscha w Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Naukę kontynuował w Paryżu, Monachium i Florencji, gdzie współpracował z Teofilem Lenartowiczem. Był autorem licznych popiersi, nagrobków oraz rzeźb pomnikowych. Wykładał kostiumologię w krakowskiej szkole dramatycznej, za: *PSB*: Błotnicki Tadeusz. Hasło oprac. Helena d'Abancourt. T. 2. Kraków 1936, s. 141–142.

[45] *Ibidem*.

[46] W. Pr. [Władysław Prokesch]: *Z Krakowa*. „Kurier Warszawski" 1903, nr 109, z 21 kwietnia, s. 98; *Sprawozdania Dyrekcji Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Czynności za rok 1903*. Kraków 1904; *Pamięci pisarza*. „Nowości Ilustrowane" 1911, nr 19, s. 7–8.

[47] *Kronika powszechna*…, s. 358.

[48] *Ibidem*.

[49] *O pomniku dla śp. Bałuckiego*…, s. 9–10.

[50] *Ibidem*.

[51] *Ibidem*.

[52] *Ibidem*.

[53] *Telegramy Gazety Lwowskiej. Kraków*. „Gazeta Lwowska" 1910, nr 105, z 11 maja, s. 5.

[54] *Pomnik Bałuckiego*. „Nowa Reforma" 1910, nr 457, z 7 października, s. 2.



Pomnik Michała Bałuckiego, fot. Hadrian Jakóbczak, 2006



Pomnik Michała Bałuckiego, fot. Paweł Kubisztal, 2007



Pomnik Michała Bałuckiego, fot. Paweł Kubisztal, 2007

miejskiego, „w miejscu, które Rada miasta oddała już na ten cel komitetowi”[55]. Odsłonięcie pomnika zaplanowano w rocznicę śmierci pisarza – 17 października 1910 roku. Aby przyspieszyć formalności z tym związane, w tym czasie do Krakowa przyjechała wdowa po pisarzu, Eufemia Hubaczkowa Bałucka, która wsparła działalność komitetu. Do realizacji planu jednak nie doszło.

Najprawdopodobniej pod koniec 1910 roku komitet pomnikowy przedstawił miastu projekt ustawienia pomnika na Plantach, na co wskazuje protokół posiedzenia Towarzystwa Upiększenia miasta Krakowa z 6 grudnia. Podjęto wówczas dyskusję nad projektem lokalizacji, w której udział wzięli Henryk Kunzek, Teodor Axentowicz i Kazimierz Wyczyński. Ze stosunkowo lakonicznego zapisu wynika, że członkowie Towarzystwa nie zgadzali się jednomyślnie na umieszczenie pomnika w zaproponowanym miejscu, choć Wyczyński podkreślał w swoich wypowiedziach, że biust należy przesunąć najwyżej o metr lub półtora metra względem pierwotnie planowanej lokalizacji, a sprawa jego usytuowania nie jest warta oficjalnego protestu.

Dopiero 25 kwietnia 1911 roku krakowski „Czas” donosił o rozpoczęciu prac przy wznoszeniu pomnika we wschodniej części Plant, w pobliżu kawiarni Wojciecha Janikowskiego (obecnie kawiarnia Zakopianka)[56], na owalnym skwerze, otwartym widokowo na kościół Świętego Krzyża. Nowy plantacyjny monument, o prostej, nierozbudowanej formie, składał się z masywnego biustu komediopisarza oraz kamiennego cokołu na dwustopniowej podstawie. Cokół, w formie ściętego graniastosłupa, został przepasany w jednej trzeciej wysokości dekoracyjnie opracowanymi dwiema metalowymi obręczami

[55] *Ibidem*.

[56] „Czas” 1911, nr 112, z 25 kwietnia, s. 4; *Pamięci pisarza*…, s. 7–8.



Odsłonięcie pomnika Michała Bałuckiego na Plantach, 4 maja 1911 r., autor fotografii nieznany; z zasobu ANK, sygn. A-II-162



Odsłonięcie pomnika Michała Bałuckiego na Plantach, 4 maja 1911 r., fot. AN; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-8421/N

ze stylizowanymi motywami okuciowymi[57]. Powyżej, na jego licu, umieszczono inskrypcję z liter odlanych w brązie: MICHAŁ BAŁUCKI.

Oficjalne odsłonięcie pomnika pisarza nastąpiło 4 maja 1911 roku[58]. Na uroczystość przybyły tłumy mieszkańców Krakowa oraz liczne osobistości, spośród których należy wymienić przewodniczącego komitetu budowy pomnika dr. Augusta Sokołowskiego wraz z przedstawicielami Koła artystyczno-literackiego, prezydenta Krakowa Juliusza Leo z członkami Rady Miejskiej, artystów teatru miejskiego oraz wdowę po Bałuckim. Po uroczystej mowie, w której Sokołowski mówił o „społecznym spłacaniu długu wdzięczności" przez wzniesienie Bałuckiemu pomnika, nastąpiło jego oficjalne przejęcie przez prezydenta Leo na własność gminy miasta Krakowa[59]. Na łamach prasy umieszczono wiele fotografii dokumentujących te uroczystości[60].

Pomnik Michała Bałuckiego, podobnie jak inne dzieła pomnikowe fundowane na terenie królewskiego miasta, wzbudzał wiele kontrowersji, czego dowodem są liczne artykuły prasowe. „Nowości Ilustrowane" podkreślały nadzwyczajną wierność oddania rysów popularnego w Krakowie autora, jednocześnie krytykując ustawienie, wbrew woli artysty, „pięknego biustu" na postumencie „nie odpowiadającym wymogom sztuki, a przede wszystkim nie harmonizującym z pięknem subtelnie modelowanem popiersiem Bałuckiego"[61]. Najbardziej krytyczny względem nowej fundacji tekst autorstwa członka Towarzystwa Upiększenia miasta Krakowa, Henryka Kunzka, został w 1911 roku opublikowany na łamach „Krakowskiego Miesięcznika Artystycznego"[62]. Czytamy w nim: „(…) wybujał nieoczarowany kwiat na trawniku przed kościołem św. Krzyża od strony plant, gość przez ogół nie zapraszany, lecz przez szczupły komitecik narzucony, chyba ani mile widziany ani nie pożądany przez wszystkich jako taką wrażliwością estetyczną obdarzonych i ceniących choć trochę najpiękniejszy kąt starego Krakowa"[63]. Autor ustosunkował się negatywnie do euforycznych opisów rzeźby, które można było znaleźć w „Nowej Reformie", wypowiadając się o popiersiu stworzonym przez Błotnickiego jako o dziele „poniżej poziomu poprawnej i znośnej produkcji rzeźbiarskiej". Kunzek podkreślał, że biust sprawia wrażenie za ciężkiego i za wielkiego względem podstawy, za co jednak, jak zaznaczał, nie można robić zarzutu artyście, ponieważ Błotnicki nie zaprojektował całego monumentu, a co za tym idzie, nie miał możliwości odpowiedniego skomponowania proporcji tych dwóch elementów składowych. Pomimo sprzeciwu artysty, komitet zdecydował, by powierzyć zaprojektowanie i wykonanie postumentu firmie kamieniarskiej Cekiery, „wychodząc widocznie z założenia, że biust i podstawa są rzeczami zupełnie odrębnymi, a nie organiczną całością i całkiem co do swej ważności równorzędnymi członkami monumentu – lecz że chodzi tylko o to, aby biust na czymkolwiek stał, a to cośkolwiek może zrobić byle jaki kamieniarz, nie mającego żadnego do artyzmu tytułu"[64]. Kunzek zarzucał komitetowi, że trzymając się zasady „byle tanio a rzęsisto", narzucił miastu „nad wyraz brzydki i nie harmonijny" pomnik, „obok którego przechodząc, najlepiej odwrócić oczy, bo wrażenie jest tak dotkliwie przykre, zwłaszcza na tle kościoła św. Krzyża, którego przepiękne linie i płaszczyzny, tą niekształtną, a bezczelnie na tło kościoła wysuwającą się masą są po prostu sprofanowane". Krytykował równocześnie decyzję przewodniczącego komitetu, który do realizacji projektu pomnikowego wybrał ludzi zdolnych i zasłużonych, ale „do tytułu znawstwa w sprawie rzeźby pomnikowej nie uprawnionych", stąd pomnik zasłużonego dramaturga stał się „artystycznym skandalem" i „nieprzyzwoitością" wobec sąsiadującej z nim świątyni. Ten krytyczny artykuł kończyły słowa nawołujące członków komitetu do uprzytomnienia sobie, jaką wyrządzili tą nieprzemyślaną fundacją „szkodę społeczeństwu", lekkomyślnie pozwalając szpecić miasto.

[57] Na prawej ściance cokołu widnieje ryta sygnatura: CEKIERA.

[58] „Czas" 1911, nr 121, z 4 maja, s. 4.

[59] Ibidem.

[60] Ibidem.

[61] *Pamięci pisarza*…, s. 7–8. Zbigniew Kos, analizując formę cokołu z charakterystyczną dekoracją okuciową, wysunął przypuszczenie, że kamieniarz wykorzystał posiadany w warsztacie gotowy wyrób, który nie znalazł zastosowania w zamówieniach na nagrobki. Kos Zbigniew: *Pomniki w parkach i ogrodach Krakowa*. „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie" 2000, t. 45, s. 496.

[62] Kunzek Henryk: *Krakowskie lamenty. Pomnik Bałuckiego i Komitety pomnikowe*. „Krakowski Miesięcznik Artystyczny" 1911, nr 5, s. 54–57.

[63] *Ibidem*, s. 56.

[64] *Loc. cit.*



Pomnik Michała Bałuckiego na Plantach, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid", 1938; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs3365/IX



Pomnik Michała Bałuckiego na Plantach, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid", 1938; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2352/IX

Równocześnie autor sugerował, że jedyną ekspiacją za popełniony „niekulturalny" i „brzydki" czyn może być przeniesienie pomnika własnym kosztem z bezpośredniego sąsiedztwa kościoła i ufundowanie nowego piedestału w porozumieniu z autorem rzeźby i znawcami w tej kwestii.

Pomimo krytycznych głosów, pomnik postanowiono pozostawić na wyznaczonym plantacyjnym placyku, na którym wznosi się do dziś, upamiętniając krakowskiego artystę, o którym pisano: „Był Bałucki usposobieniem tego Krakowa, który umiał śmiać się od ucha do ucha, rubasznie i dobrodusznie, bez wykwintu, ale też i bez bezmyślności, ot tego Krakowa mieszczańskiego, do którego należał sam autor"[65].

Bibliografia

Opracowania

Bartoszewicz Kazimierz: *Michał Bałucki (ur. 29/IX 1837–17/X 1901)*. Kraków 1902

Bez duchowieństwa. „Nowa Reforma" 1901, nr 243, z 22 października, s. 1



Planty i kościół Świętego Krzyża w Krakowie, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid", 1931; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2604/IX

[65] *Felieton krakowski. Michał Bałucki*. „Słowo Polskie" 1901, nr 491, z 20 października, s. 1–2.



Planty i kościół Świętego Krzyża w Krakowie, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid", 1931; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs6780-1/IX

Boy-Żeleński Tadeusz: *O Krakowie*. Oprac. Henryk Markiewicz. Kraków 1968. Gęsi zza grobu, s. 250–253; Bałucki. Dom otwarty, s. 257–260

Budrewicz Tadeusz: Dwa jubileusze i pogrzeb. W: *Świat Michała Bałuckiego*. Red. Tadeusz Budrewicz. Kraków 2002, s. 507–533

Felieton krakowski. Michał Bałucki. „Słowo Polskie" 1901, nr 491, z 20 października, s. 1–2

Kos Zbigniew: *Pomniki w parkach i ogrodach Krakowa*. „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie" 2000, t. 45, s. 458–504

Kronika. Kiermasz. „Czas" 1902, nr 282, z 19 grudnia, s. 2

Kronika powszechna. „Tygodnik Ilustrowany" 1903, nr 18, s. 358

Kunzek Henryk: *Krakowskie lamenty. Pomnik Bałuckiego i Komitety pomnikowe*. „Krakowski Miesięcznik Artystyczny" 1911, nr 5, s. 54–57

Michał Bałucki. „Kłosy" 1881, t. 33, nr 853, s. 278

Michał Bałucki. „Kurier Warszawski" 1901, nr 288, z 18 października (wyd. wieczorne), s. 6–7

Michał Bałucki. „Nowa Reforma" 1901, nr 241, z 19 października, s. 1

O pomniku dla śp. Bałuckiego. „Scena i Sztuka" 1908, nr 1, s. 9–10

Pamięci pisarza. „Nowości Ilustrowane" 1911, nr 19, s. 7–8

Pieniążek Czesław: *Michał Bałucki – szkic literacki*. Poznań 1888

Pogrzeb Michała Bałuckiego. „Nowa Reforma" 1901, nr 243, z 22 października, s. 1–2

Pomnik Bałuckiego. „Nowa Reforma" 1910, nr 457, z 7 października, s. 2

Polski słownik biograficzny: Bałucki Michał. Hasło oprac. Zygmunt Nowakowski. T. 1. Kraków 1935, s. 252–254

Polski słownik biograficzny: Błotnicki Tadeusz. Hasło oprac. Helena d'Abancourt. T. 2. Kraków 1936, s. 141–142

Rzętkowski Stanisław M.: *Michał Bałucki. Sylwetka*. „Echo Muzyczne i Teatralne" 1884, nr 18, s. 185–186

Sprawozdania Dyrekcji Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Czynności za rok 1903. Kraków 1904

Telegramy Gazety Lwowskiej. Kraków. „Gazeta Lwowska" 1910, nr 105, z 11 maja, s. 5

W. Pr. [Władysław Prokesch]: *Pogrzeb Bałuckiego*. „Kurier Warszawski" 1901, nr 291, z 21 października, s. 5

W. Pr. [Władysław Prokesch]: *Z Krakowa*. „Kurier Warszawski" 1903, nr 109, z 21 kwietnia, s. 98

Zgon Michała Bałuckiego. „Nowa Reforma" 1901, nr 242, z 20 października, s. 3–4

Gazety

„Czas" 1911, nr 112, z 25 kwietnia

„Nowa Reforma" 1901, nr 246, z 25 października; nr 249, z 29 października; nr 250, z 30 października; nr 295, z 22 grudnia

From the history of Kraków monuments. Michał Bałucki and his monument in Planty Park

On the late Sunday evening of 18 October 1901, one of the most outstanding dramatists of the Kraków scene, Michał Bałucki (1837–1901), 'took his own life with a gun shot in the head in Błonia, at the gates of Doctor Jordan's park.' For many years he was one of the most popular authors of theatre plays that were appreciated by contemporary literary critics, leading actors who liked participating in his plays and, first of all, by a large audience. His literary works, such as *Big shot*, *Open house* or *Counsellor's counsellors* were often staged in theatres, attracting a large audience. His plays were often reviewed enthusiastically in the press. However, in the course of time, the writer's works met with extremely fierce criticism and his entire literary output was uncompromisingly revised by authors from the Young Poland movement, particularly by Lucjan Rydel, the then critic in the *Czas* magazine.

This criticism was considered to be the main reason for the suicidal death of the writer 'of great social merit and talent' and 'a real child of Kraków'. The news of his death shocked not only the city, but also the entire Polish artistic and literary environment. Michał Bałucki's funeral turned into a big ceremony attended by crowds of Kraków inhabitants. Shortly after this event, Maksymilian Kohn – a fan of Bałucki's literary output and his long-time friend and August Sokołowski – the vice-president of the artistic & literary association, started a public money raising campaign for the erection of a monument commemorating the Kraków dramatist. For formal and financial reasons, the modest bust of Bałucki created by Tadeusz Błotnicki was unveiled only in 1911; as in the case of other Kraków monuments, this event was accompanied by many discussions concerning the form and location of the new Planty monument.